

Dr Ayo Adewuya , 2 Koryntian, Sesja 8, 2 Koryntian 7, Pilny apel

© 2024 Ayo Adewuya i Ted Hildebrandt

To jest dr Ayo Adewuya w swoim nauczaniu na temat 2 Koryntian. To jest sesja 8, 2 Koryntian 7, Pilne apele.

Zaczynamy przyglądać się 2 Koryntian 7. W ostatniej sesji zakończyliśmy 2 Koryntian 6 i przyjrzelśmy się 6.14, ale tak naprawdę ten fragment, ta dygresja, sięga 7:1. Tak więc nowa sekcja zaczęłaby się od 7:2. Tak więc szybko omówmy 7:1, gdzie Paweł mówi o tych wielkich obietnicach: musimy oczyścić się ze wszelkiego skażenia i zanieczyszczenia, doskonaląc świętość w bojaźni Bożej.

Skoro mamy te obietnice, umiłowani, oczyśćmy się z wszelkiej zmazy ciała i ducha, czyniąc świętość doskonałą w bojaźni Bożej. Widzicie, ten werset kończy dygresję, która zaczyna się w 6:14. Tak więc Paweł kończy dygresję. Tak więc mówi, dlatego, niestety, że dlatego jest pominięte w NIV, ale powinno tam być.

Paweł podsumowuje wszystkie poprzednie apele. Powiedział na podstawie tych wielkich obietnic, jakie są obietnice? Gdzie Bóg mówi, będziecie moimi synami, ja będę waszym Bogiem, a wy będziecie moimi synami, a wy będziecie także moimi córkami. A ja będę waszym ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący.

Powiedział, że powitam was. Więc Paweł mówi, że biorąc pod uwagę te obietnice, musimy postępować w sposób, który odpowiada naszemu powołaniu. Więc nazywa ich drogimi przyjaciółmi, a to jest całkiem interesujące.

Teraz pomyśl o ludziach, którzy mu się sprzeciwiają, a Paweł nazywa ich drogimi przyjaciółmi. Greckie słowo to *agapetoi*, umiłowani, co jest często używane przez Pawła w odniesieniu do tych, z którymi cieszy się bliską i serdeczną relacją. A jednak Paweł nazywa tych ludzi drogimi przyjaciółmi, umiłowanymi.

Widzisz, Paweł popiera swoje napomnienia otwierające i zamykające w 6:14 i 7:1 argumentami skonstruowanymi bardzo luźno z różnych fragmentów Pisma Świętego. Ale teraz wzywa do etycznego życia i mówi, oczyśćmy się. Takie napomnienia są mniej stanowcze niż przykazania, ale to coś, co nadal musimy zrobić.

Zapraszają publiczność do przyłączenia się do autora w dążeniu do wspólnego oczekiwania. Powiedział „oczyszczać”. Jest bardzo interesujące, że słowo „oczyszczać” lub „czyścić” tutaj zwykle pochodzi z tego, co nazywamy kultowymi środowiskami, w środowiskach kultu.

Jest używane w ewangeljach, na przykład w odniesieniu do uzdrowienia z trądu, gdy mówi o oczyszczeniu. Ale tutaj jego zakres jest rozszerzony, aby objąć oczyszczenie moralne, i mówi, oczyśćmy się z wszelkiego skalania ciała i ducha. Słowo użyte tutaj w języku greckim na określenie skalania jest używane tylko tutaj w Nowym Testamencie, molusmou .

Jest tu użyte tylko raz w Nowym Testamencie i odnosi się do moralnego i duchowego skażenia, które wynika z uczestnictwa w pogańskich praktykach. A Paweł używa ciała i ducha w wyrażeniu każdego skalania ciała i ducha. Paweł stwierdza, że nie ma żadnego aspektu naszego życia, którego nie powinna dotknąć oczyszczająca moc krwi, ciała i ducha, co nazywamy peryfrazą dla całej osoby.

Innymi słowy, możesz powiedzieć, że chociaż moje serce i dusza należą do Boga, mogę robić, co chcę, ze swoim ciałem. W rozdziale 12 Listu do Rzymian mówi dokładnie to samo: składacie swoje ciała jako ofiarę żywą Bogu, tylko przyjemną, która jest waszą rozsądną służbą, i nie dostosowujecie się do świata. Widzicie, Paweł nie używa tutaj ciała i ducha jako przeciwstawnych zasad etycznych, nie.

Zamiast tego używa tutaj ciała i ducha w popularny sposób, aby zrozumieć całą osobę, postrzeganą fizycznie i duchowo. Paweł wzywa do gruntownego oczyszczenia moralnego, które wpłynie na całe istnienie Koryntian, na całe nasze życie. W naszych szkołach niedzielnych śpiewamy z dziećmi: moja głowa, moje ramiona, moje kolana, moje palce u stóp, moja głowa, moje ramiona, moje kolana, moje palce u stóp; wszystkie należą do Jezusa.

Dokładnie to mówi tutaj Paweł. Każda część nas ma zostać oczyszczona. Podoba mi się sposób, w jaki John Wesley to ujmuję; nazywa on uświęcenie oczyszczeniem z zewnętrznego i wewnętrznego grzechu w każdym aspekcie naszego życia.

A teraz, żebyście się nie zastanawiali, czy taka świętość jest możliwa? Pozwólcie mi tylko powiedzieć. Cokolwiek Bóg nakazuje w swoich słowach, Jego duch czyni możliwym. Jeśli Bóg nakazuje nam coś zrobić, możecie być pewni, że da nam moc, abyśmy to zrobili.

Bóg nie jest jak faraon, który kazałby dzieciom Izraela iść i kosić brygi, a mimo to nie zapewniłby im słomy. Tak więc wszystko, czego potrzebujemy, aby być tym, kim Bóg chce, abyśmy byli, kim Bóg chce, abyśmy byli, i aby robić to, co Bóg chce, abyśmy robili, zostało nam zapewnione. Mam na myśli, że zapewniło nam słowo, zapewniło nam ducha, zapewniło nam krew, zapewniło nam wszystko.

Więc, żebyście się nie zastanawiali, czy to możliwe? Czy to jest nierealne? To nie jest nierealne. On mówi, że robimy swoją część. Oczyśćmy się.

Oczyszczamy się, wykonujemy swoją część i pozwalamy Bogu wykonać swoją część. I mówi, doskonalmy świętość w bojaźni Bożej. To znaczy, doprowadzając do rezultatu zgodnie z planem lub celem.

To właśnie musimy zrobić. Widzicie, dla Pawła doskonalenie świętości jest celem życia chrześcijańskiego. Podoba mi się sposób, w jaki wielki kaznodzieja Adam Clark to ujmuje, kiedy mówi, że cały umysł Chrystusa zostaje wprowadzony do duszy.

To jest wspaniały cel autentycznego chrześcijańskiego dążenia. To znaczy, wprowadzenie całego umysłu Chrystusa do duszy. I mówi, doskonaląc świętość w bojaźni Bożej.

To bardzo ważne. Teraz przechodzimy stamtąd do rozdziału 7, zaczynając od wersetu 2, gdzie Paweł odnawia swój apel o społeczność. Jest odnowienie apelu.

Tak więc, są to pilne apele. Widzicie, w momencie pisania tego tekstu Koryntianie nie mieli zaufania do Pawła i kradli wprost od niego, który przyprowadził ich do Chrystusa poprzez głoszenie ewangelii. Tak więc Paweł nadal robił, co mógł, aby przywrócić ich zaufanie, doskonale wiedząc, że brak zaufania do jego osoby będzie skutkował brakiem zaufania do jego przesłania.

W końcu, każda wiadomość jest tak wiarygodna, jak posłaniec. Każda wiadomość jest tak wiarygodna, jak posłaniec. Mam na myśli, jeśli ktoś mówi, nie kradnij, a ty wiesz, że to złodziej, mówisz, no cóż, zapomnij o tym.

I mówisz, cóż, co on nam mówi? Wiemy to. Pamiętam, że kilka lat temu ktoś głosił kazanie i mówił o tym, jak powinniśmy pościć, robić to i poświęcać się. A jednak ta osoba, która tak dużo mówiła o poście, patrzysz na nią. Jego brzuch zakrywał jego własny pas.

A jednak to on nakazuje wszystkim pościć. Próbuję tylko powiedzieć, że Paweł próbował ich pogodzić, ponieważ wiedział, jakie jest niebezpieczeństwo, że nie będzie pojednany z nimi, jeśli zwątpią w niego jako osobę. Zdecydowanie wpłynie to na przesłanie, które głosi.

W tym Paweł nadal działa jako agent pojednania. Teraz pomyśl o tym przez chwilę. Paweł podejmuje inicjatywę, co jest tym, co miłość faktycznie robi.

Czasami czekamy, aż ktoś inny przyjdzie i powie nam, że mu przykro lub że się z nami pojedna. Ale miłość, którą Paweł miał do Koryntian była tak wielka, że nie mógł znieść zachęty i podjął inicjatywę. I dzisiaj wiemy, że jest wiele rzeczy, które wbijają kliny między nas i między nas jako wierzących, ale kościół musi nadal być wspólnotą pojednania.

Wspólnota świętych, która charakteryzuje się wzajemną miłością i zaufaniem. To jest to, czego potrzebuje kościół. To takie smutne, że w obrębie jednego wyznania można znaleźć to samo wyznanie, a w tym wyznaniu są dwa lub trzy kościoły oddalone od siebie o ulicę, a one nie mają ze sobą nic wspólnego.

A jednak należą do tego samego wyznania. Dzieli ich przecznice. Pastorzy nie mają ze sobą nic wspólnego.

Członkowie nie mają ze sobą nic wspólnego. Patrzą na siebie podejrzliwie. Nie mogą mieć wspólnego spotkania.

Dlaczego? Ponieważ obawiają się, że nasi członkowie pójdą do innego kościoła i nie wrócą do nas. Musimy być wspólnotą świętych, która charakteryzuje się wzajemną miłością i zaufaniem. Teraz przechodzi do rozdziału 7, wersetów 2 do 4. Wraca do swojego wezwania do odnowionego wzajemnego zaufania, które rozpoczął w rozdziale 6:11 do 13.

Powiedział, zróbcie nam miejsce w waszych sercach. Zróbcie nam miejsce w waszych sercach. Więc to, co znajdujesz w 6, 11 do 13, ma swoje powtórzenie w 7:2 do 4. Paweł powtarza swoje błaganie w 6:13.

W 6:13 powiedział już, otwórzcie szeroko wasze serca. A teraz wraca do tego w rozdziale 7, wersecie 2. Razem te wersety stanowią serdeczny apel bez żadnej równości w Nowym Testamencie. To jest serdeczny apel.

Zróbcie nam miejsce w waszych sercach. Teraz pamiętajcie, że powiedzieliśmy na początku studium tej serii, że ta książka jest otwarciem serca Pawła. To okno do serca Pawła.

Powiedzieliśmy to. Możesz to zobaczyć tutaj. Co oznacza 7:2 do 4, co to naprawdę znaczy? Przeczytajmy to jako całość.

Zróbcie dla nas miejsce w waszych sercach. Nikogo nie skrzywdziliśmy. Nikogo nie zepsuliśmy.

Nie wykorzystaliśmy nikogo. Nie mówię tego, aby was potępić. Bo powiedziałem wcześniej, że jesteście w naszych sercach.

Umrzeć razem i żyć razem. Często się tobą chwale. Jestem z ciebie bardzo dumny.

Jestem pełen pociechy. Jestem przepełniony radością we wszystkich naszych cierpieniach, gdy opowiedział nam o twoim pragnieniu i żałobie .

Twoja gorliwość dla mnie, abym dołączył jeszcze bardziej. Widzisz, co oznacza 7: 2 do 4, jest wyjaśnione, gdy Paweł stara się dokończyć swoje pojednanie z Koryntianami. Wydaje się, że rozpoznaje pytania w ich umysłach dotyczące jego postępowania, ponieważ nalega z potrójnym stwierdzeniem, że nie źle traktował nikogo w Koryncie.

Sugeruje nam to, że Paweł wiedział, że nadal istnieją pewne obawy. Ten fragment jest kluczowy. Patrzy zarówno wstecz, jak i naprzód.

2 Koryntian 7:2 do 4 kończy długą dygresję Pawła, która zaczęła się od 2:14, a teraz wznowia relację ze spotkania z Tytusem w Macedonii, które zaczęło się w 2:12 do 2:13. Więc do apelu, zróbcie nam miejsce w waszych sercach. Większość tłumaczeń dodaje słowo w waszych sercach, aby jasno pokazać, że Paweł mówi od miejsca, w którym skończył w 6.11. Nasze serce jest szeroko otwarte, jak tłumaczy to New Revised Standard Version. Koryntianie muszą odwzajemnić się, jeśli ma nastąpić pojednanie.

Widzicie, prawdziwa społeczność wymaga dzielenia się i wzajemności. Aby społeczność istniała między dwoma ludźmi, między dwoma kościołami i między dwoma ciałami, wymaga dzielenia się i wzajemności. A Paweł jest bardzo otwarty na ten pokaz, ten pokaz wzajemnego uczucia.

Więc wzywa ich, aby odpowiedzieli w naturze. Nalega, że nigdy nikomu nie wyrządził krzywdy. Tak powiedział.

Nikogo nie skrzywdziliśmy. Nikogo nie zepsuliśmy. Widzisz, kiedy Paweł mówi, że nikogo tu nie skrzywdziliśmy, słowo „źle” jest tutaj ogólnym terminem na złe postępowanie.

Nie zrobiliśmy nikomu nic złego. To jest zło, które obejmuje krzywdę lub niesprawiedliwe traktowanie. To jest robienie czegoś dokładnie przeciwnego do tego, co czyni prawość.

A on mówi, że nie. Więc Paweł nigdy nie postępował niesprawiedliwie wobec Koryntian. Traktował ich z szacunkiem i traktował ich jak ojca w ewangelii.

A potem mówi, że nikogo nie zepsuliśmy. Teraz słowo „skorumpowaliśmy” ma związek z moralnością lub doktryną. Podczas gdy słowo „skrzywdziliśmy nikogo” nie mówi o zniewagach, krzywdach lub niesprawiedliwym traktowaniu; tutaj słowo „skorumpowany” ma związek z moralnością lub doktryną.

Paweł zaprzecza, że kiedykolwiek zepsuł ewangelię swoim kazaniem, co nawiązuje do tego, co powiedział: nie jesteśmy jak inni handlarze ewangelii. Jego słowo pochodzi od Boga. A potem powiedział, że nikogo nie wykorzystaliśmy.

Nie wykorzystaliśmy nikogo. Kiedy powiedział, że nie wykorzystaliśmy nikogo, to znaczy, że nie oszukaliśmy nikogo. Ciekawe, że Paweł użyje tego samego czasownika w rozdziale 12, wersetach 17 do 18, gdzie zaprzecza, że zabrał im pieniądze finansowo.

Paul mówi, że nie wykorzystaliśmy was. Nie wykorzystaliśmy nikogo. Ale mówi, że nie wykorzystaliśmy nikogo, to znaczy, że nie wykorzystaliśmy was.

Jakże chciałbym, aby wielu pastorów mogło śmiało powiedzieć, że nie wykorzystali dziś swoich zgromadzeń. Nie przechytrzyliśmy was. Nie oszukaliśmy was.

Nie oszukaliśmy cię. Tak definiuje to słownik. Paul ponownie używa czasownika.

Widzisz, efekt tych trzech czasowników, nikt, mówiących o nikim, sprawia, że zaprzeczenie jest ogólne, a nie szczegółowe. Nie zrobiłem nikomu nic złego. Jest całkiem możliwe, że Paul odpowiada na konkretne zarzuty przeciwko niemu.

To całkiem możliwe. Ale to pozostaje czystą spekulacją. Powiedział po prostu, że nikt.

Nie wymienił niczyjego imienia. Więc to, co robi Paul, to naleganie na swoją niewinność, aby złożyć apel o wzajemne zaufanie. Teraz pomyśl o tym przez chwilę.

Jezus powiedział w rozdziale 8 Ewangelii Jana, który z was przekonał mnie o grzechu? Następnie pomyśl o Samuelu mówiącym o zwołaniu ludu. Powiedział, czyjego wołu wzięłem? Czyją własność wzięłem? Z kim jestem oszukany? Więc Paweł stawia się na tym samym poziomie i mówi, spójrzcie, jestem tak samo czysty i nieskazitelny. Nie powiedział tego wprost, ale to tak, jakby Jezus powiedział, spójrzcie, nie przekonałem, który z was tutaj może mnie przekonać o czymkolwiek? A Paweł faktycznie powie w 1 Liście do Tesaloniczan, wiecie, jak święcie, sprawiedliwie i nienagannie postępowaliśmy pośród was, którzy wierzycie.

I pamiętacie, co mówi w Dziejach Apostolskich, rozdział 24, werset 16, gdzie mówi, że w tym zawsze się ćwiczę, abym miał sumienie zawsze wolne od obrazy wobec Boga i wobec ludzi. Spójrzcie, to jest Paweł i daje nam przykład tego, jak powinien wyglądać kaznodzieja pod względem uczciwości. Teraz zrozumcie to dobrze.

Chociaż Jezus był bezgrzeszny, ludzie nadal ich oskarżają. Chociaż Samuel żył właściwie, oczywiście, miał problemy ze swoim synem, a ludzie nadal buntowali się przeciwko niemu. Więc to nie znaczy, że ludzie nie będą cię winić, ponieważ ludzie zawsze mogą znaleźć winę u każdego.

Mogą znaleźć błąd u aniołów i mogą znaleźć błąd u każdego. Ale możesz żyć właściwie, dzięki łasce Boga, twoje sumienie jest czyste. Teraz Paweł chce uniknąć wszelkich możliwych nieporozumień z Koryntianami.

Więc zapewniam ich w wersecie 3, nie mówię tego, aby was potępiać. Chcę, abyście to dobrze zrozumieli. Nie potępiam was.

Przeciwnie, to, co mam dla was, to wzajemna miłość i zaufanie, które pozwalają mi powiedzieć wam, że jesteście w naszych sercach, aby umrzeć razem i żyć razem. To jest klucz do wszystkiego, co następuje. Jesteście w naszych sercach, aby umrzeć razem i żyć razem, jak to przetłumaczono w New American Standard Bible.

Dokładnie to mówi. A potem mówi dalej: będziemy żyć lub umrzeć z wami. Tak to ujmuje NIV.

Większość interpretatorów zakłada, że Paweł po prostu używa konwencjonalnego wyrażenia więzi, nienaruszalnych więzi lojalności między przyjaciółmi. Widzisz zatem, w wersecie 4 znajdujesz most przejściowy do tego, co następuje. Spójrz na wybór słów Pawła.

Te wybory odsyłają nas do wczesnych rozdziałów listu i do punktu, który poruszyłem w odniesieniu do tematów, które pojawią się później w liście. Używa słów pocieszenie, radość i kłopoty, które są szczególnie godne uwagi. Podobnie jak w rozdziale 1, wersetach od 3 do 8, słowo i temat pocieszenia przenikają akapit, który następuje.

Zobaczmy to, gdy będziemy iść dalej. Zamiast potępiać Koryntian, Paweł prosi o wielką pewność siebie w nich. Używa tego samego słowa, którego użył w rozdziale 3, wersecie 12, gdy mówi o śmiałości, parousia, co oznacza szczerą mowę i szczerść.

To właśnie to oznacza. Z jego otwartego serca i szczerzej mowy wyraża on swoją wielką dumę z nich. Teraz, przybycie Tytusa w rozdziale 7, wersety 5 do 7, bo nawet gdy przybyliśmy do Macedonii, nasze ciała nie miały odpoczynku, ale byliśmy dręczeni pod każdym względem, spory na zewnątrz i lęki wewnątrz.

Ale Bóg, który pociesza przygnębionych, pocieszył nas przybyciem Tytusa, i nie tylko jego przybyciem, ale także pocieszeniem, którym pocieszył was. Tak więc w wersetach od 5 do 7 Paweł kontynuuje opowieść o swoich podróżach w odniesieniu do kościoła w Koryncie. Zajmowały one jego umysł w rozdziale 1, wersecie 12, do rozdziału 2, wersecie 13, ale nie dokończył tej historii.

Teraz Paweł wraca, aby dokończyć tę historię. Zwraca się do długiego nawiasu o swojej posłudze od 2:14 do 7:4, a teraz kontynuuje historię. Czym dokładnie jest ta historia? Widzicie, po swojej bolesnej wizycie, którą widzimy w rozdziale 2, Paweł nie wrócił do Koryntu.

Zamiast tego wysłał Tytusa z Efezu do Koryntu z pełnym smutku listem. Miał nadzieję, że zostanie on dobrze przyjęty, ale obawiał się, że tak nie będzie. Tak więc Paweł udał się do Troady, gdzie Pan otworzył drzwi dla jego posługi i gdzie spodziewał się spotkać Tytusa, który powrócił z wiadomościami z kościoła.

Tytusa jednak tam nie było. Więc Paweł stał się niespokojny, zastanawiając się, co się stało. Więc niespokojny, Paweł przeniósł się do Macedonii, z niecierpliwością oczekując powrotu Tytusa.

Tak więc w tym miejscu zostawił swoich czytelników w rozdziale 2. Przerwał swoją opowieść o podróży, aby poddać się nieodpartej potrzebie oddania chwały Bogu za swoją apostolską posługę. Co sprawiło, że to przerwał? Naprawdę nie wiemy. Dygresja jest prawdopodobnie spontaniczna.

Mam na myśli, jak Paweł zawsze by zrobił. To nie jest jedyne miejsce, w którym Paweł się łamie. Złamał się w rozdziale 3 w Rzymianach i nie wraca do rozdziału 9. Robi to cały czas.

Paweł jest Pawłem. Ujmijmy to w ten sposób. Ale teraz, w wersecie 5, wprowadza swoje wyjaśnienie tego, co właśnie zrobił.

Powiedział, bo nawet gdy przybyliśmy do Macedonii, nasze ciała nie miały odpoczynku. Nadal opisuje swoje niespokojne ciało. Nasze ciała nie miały odpoczynku.

Teraz pomyśl o cierpieniach, o których mówiliśmy w rozdziale 1, wersetach 3 do 10. Teraz powiedział, że byliśmy niespokojni, a w rozdziale 4, wersecie 8, powiedział, że byliśmy dotknięci pod każdym względem. Ale teraz, powiedział, że nasze ciała nie miały odpoczynku.

Ale byliśmy dotknięci pod każdym względem. Spory na zewnątrz i lęki wewnątrz. Wiecie co? Paweł nie jest nadczłowiekiem.

On jest tak samo człowiekiem jak my. Spokój nie zawsze był jego udziałem. Powiedział, że jestem niespokojny.

Byłem niespokojny. Wiesz, niespokojny z powodu czego? Prawdziwa troska, taka jak Pawła o Tytusa i Koryntian, zwiększa zdolność do cierpienia. Widzisz, kiedy mamy prawdziwą troskę, zwiększa ona naszą zdolność do cierpienia.

Jesteśmy w stanie to znieść, ponieważ mamy troski o miłość. Ale Paweł na tym nie poprzestaje. I podoba mi się ten.

Mówi, ale Bóg. Nie zatrzymuje się na tym. Ale Bóg.

Zaczyna od bardzo silnego przeciwnika. Mówi, ale, co potwierdza pocieszenie Boga w jego życiu.

Ale Bóg. I za każdym razem, gdy widzisz to oprócz Boga, jest coś, co następuje. Jego własne doświadczenie nauczyło go, że Bóg był ojcem współczucia i Bogiem wszelkiego pocieszenia.

To właśnie powiedział w rozdziale 1, wersecie 3. Ale Bóg, który pociesza przygnębionych, pocieszył nas przybyciem Tytusa, tego, który pociesza samotnych. Dosłowne tłumaczenie byłoby mniej więcej takie. Ten, który pociesza samotnych, pociesza, pokornych pociesza.

Bóg przez obecność Tytusa. Bóg jest zdefiniowany jako pocieszyciel. Połączenie Pawła z Bogiem przypomina nam o znaczącym kontraście, którego używa w swoich pismach.

Mam na myśli w Liście do Efezjan, ale Bóg. Bóg przemienił niespokojną rozpacz Pawła w bezgraniczną radość. Czyż to nie cudowne? To właśnie czyni Bóg.

Bóg przemienił niespokojną rozpacz Pawła w bezgraniczną radość. Jak to uczynił? Pocieszył nas przybyciem Tytusa. Przyjście, przybycie i wynikająca z tego obecność Tytusa przyniosły im radość.

I nie tylko przez swoje przybycie, ale i przez pociechę, którą został przez was pocieszony. Paweł znalazł Tytusa, a gdy go znalazł, był wielce błogosławiony. Gdy szukał Tytusa w Macedonii, był zewsząd udręczany.

Ale teraz przyszedł Tytus. Bóg, który pociesza tych, którzy są poniżeni, pocieszył swego sługę przybyciem Tytusa. Jakież to było radosne spotkanie.

Tytus został użyty przez Boga, aby pocieszyć Pawła w sposób, w jaki mógł to zrobić tylko prawdziwy przyjaciel i wierny, współczujący towarzysz. Tytus miał nowiny dla apostoła. Wiecie, o co Tytus się martwił? Pocieszenie Pawła przyszło nie tylko z jego przyjścia, ale z pocieszenia, którym został pocieszony, ponieważ sam Tytus nie wiedział, co go spotka.

Kolega Pawła w służbie dzielił radość apostoła. Wiecie, zawsze mówi się, że kiedy dzielisz się problemem, problem się zmniejsza. Kiedy dzielisz się radością, radość się mnoży.

To rodzaj wzoru matematycznego, odwrotna wariacja. Dzielisz się problemem, a problem się zmniejsza. Dzielisz się radością, a radość się mnoży.

I to właśnie dzieje się między Pawłem a Tytusem. Tytus przybywa. Jakie radosne spotkanie. Zarówno Paweł, jak i Tytus zostali pocieszeni nowiną, którą Tytus przyniósł o Koryntianach.

Tak więc nie tylko przybycie Tytusa, jego nowiny, czy pocieszenie Tytusa pocieszyły go. Pisząc, odnosi się do waszego pragnienia. Zobaczcie, co mówi, nie tylko przez swoje przybycie, ale także przez pocieszenie, którym został pocieszony przez was, przez wasze własne pragnienie.

Widzisz, Paweł rozumiał całą tę ludzką aktywność z teologicznej perspektywy jako ostatecznie dzieło Boga. Widział wszystko jako zaaranżowane przez Boga. Jakiegokolwiek były ostateczne i pośrednie przyczyny, wszystkie one sprawiły, że radość Pawła była większa niż kiedykolwiek.

Widzicie, czego uczymy się z tych wersetów? Widzimy wyraźnie z tych wersetów, że sprawy ludzkie musiały przygnębiać apostołów. Sprawy ludzkie, mam na myśli, że Paweł był człowiekiem. Wszystko, co się działo, przyniosło Pawłowi pewnego rodzaju przygnębiecie.

Ale drugą rzeczą jest to, że Bóg ma współczucie dla cierpiących. To właśnie widzimy w Izajasza 49, wersecie 13. Następnie widzimy, że w swojej suwerennej mocy i ludzkiej agencji, aby podnieść depresję, mógł powiedzieć: chwała Bogu, Bogu wszelkiego pocieszenia.

Bóg używa środków. Ale ostatecznie, ostatecznie, to Bóg. Teraz przechodzimy do wersetu 8. Od wersetu 8 przyjrzymy się pokucie kościoła jako rezultatowi pobożnego smutku.

Z wersetu 8, bo nawet jeśli zasmuciłem cię moim listem, nie żałuję tego, chociaż żałowałem, bo widzę, że zasmuciłem cię tym listem, choć tylko krótko. Teraz raduję się, nie dlatego, że byłeś zasmucony, ale dlatego, że twój smutek doprowadził do pokuty.

Bo odczuliście smutek według Boga, tak że nie doznaliście od nas żadnej krzywdy. Bo smutek według Boga rodzi pokutę, która prowadzi do zbawienia i nie przynosi żalu, smutek zaś światowy rodzi śmierć. Widzimy bowiem, jaką gorliwość wytworzył w was ten smutek według Boga, jaką chęć oczyszczenia się, jaki gniew, jaki niepokój, jaką tęsknotę, jaką gorliwość, jaką karę.

W każdym punkcie udowodniłeś, że jesteś niewinny w tej sprawie. Udowodniłeś, że jesteś niewinny w tej sprawie. Widzisz, Paweł starał się unikać osobistej konfrontacji z Koryntianami, nie dlatego, że się ich bał, ale dlatego, że wierzył, że może rozstrzygnąć ich różnice, że oni mogą rozstrzygnąć swoje różnice między sobą.

Dlatego z żalem, w wersecie 8 i ze łzami napisał swój list dyscyplinarny. Widzicie, Paweł próbuje tutaj zachować delikatną równowagę. Delikatnie próbuje dokończyć swoje pojednanie z kościołem, opowiadając wydarzenia dobrze znane Koryntianom.

Jeśli wszystkie nieporozumienia i podejrzenia mają zniknąć z ich związku, ich przeszłość musi zostać otwarta, a nie zakryta lub zmiotana pod dywan. Widzisz, zmiotasz ją pod dywan lub ją zakrywasz, a ona znów się pojawi w jakiejś przyszłej kłótni, a czasami właśnie tam kościoły popełniają błędy. Widzisz, po prostu o tym zapomnij.

Zapomnijmy o tym. Nie zapomnijmy o tym. Porozmawiajmy o tym.

Porozmawiajcie o tym. Jeśli o tym porozmawiacie, oboje możecie nad tym płakać lub płakać nad tym, a potem możecie sobie wybaczyć, a kiedy o tym porozmawiacie, to już tego nie będzie. Ale jeśli po prostu to zakryjemy i powiemy, no cóż, wszystko w porządku, nie rozmawiajmy o tym.

Porozmawiajmy o tym. Paweł o tym mówił. Pamiętacie, że powiedziałem wam, że to list pasterski, a to jest Paweł, pastor, mówiący: spójrzcie, to jest sposób radzenia sobie z tymi problemami.

Więc co on robi? Najpierw ich poleca, ponieważ odpowiedzieli pozytywnie na jego smutny list, a następnie zapewnia ich o ich niewinności w tej sprawie, a następnie ustanawia tytuły z Koryntianami jako niezawodny i skuteczny partner i przedstawiciel zarówno ich, jak i jego samego. Tak więc w tym procesie Paweł radzi sobie teologicznie z bólem i smutkiem, które im sprawił, w kategoriach ich relacji z Bogiem i osobiście w ich relacji z nim. Tak więc udowadnia im, że rzeczywiście ma Koryntian w swoim sercu, aby umrzeć i żyć razem.

Więc widzicie, od wersetu 8 do 9a, Paweł mówi, że z tego powodu, z powodu swojej odnowionej i nieograniczonej radości, napisał list, który sprawił im smutek z powodu wielkiego cierpienia. Tak mówi. Napisał list z powodu wielkiego cierpienia.

Powiedział, że nawet jeśli zasmuciłem cię moim listem, nie żałuję tego, żałowałem tego, bo widzę, że zasmuciłem cię tym listem, choć tylko na krótko z powodu wielkiego zmartwienia. Mówi o uderze serca.

Uderka serca. Widzisz, Paweł nie wspomina ani nie wyjaśnia swojej odwrotnej wizyty, którą widzimy w 1.23, ale wspomina tylko o liście. Ten list sprawił im ból i smutek.

Paweł wyraził zgodę tytułami, aby Koryntianie mogli poznać skalę jego miłości do nich, ale pomimo jego najlepszych intencji. Był moment przed powrotem Tytusa,

kiedy apostoł żałował wysłania listu. Więc, mówi Paweł, może nie powinienem był wysyłać listu.

Ale teraz, gdy list osiągnął pożądany przez niego cel, powiedział, nie żałuję tego. Kiedy list odszedł, Paul był, może nie powinienem był go wysyłać. A co więcej, kiedy Titus nie wrócił na czas, może popełniłem błąd wysyłając ten list.

Ale list przyniósł pozytywny wynik, a on mówi, że nie żałuję, ponieważ spełnił swoje zadanie. Mogę żałować, ale podczas gdy odbiór listu wisiał na włosku, on tego żałował. Ale teraz powiedział, nie, nie żałuję.

Paweł może się teraz radować. Teraz raduję się, nie dlatego, że byłeś zasmucony, nie dlatego, że to ich zasmuciło, nie dlatego, że byłeś zasmucony, ale dlatego, że twój smutek doprowadził cię do pokuty, doprowadził do zmiany umysłu. Wiesz, co Paweł mówił; jestem tak szczęśliwy, że list został użyty przez Boga, aby przynieść smutek i uzdrowienie Koryntianom, ku wielkiej radości samego apostoła.

Jeśli chodzi o naturę tego smutku, Paweł rozróżnia między swoim smutkiem terapeutycznym a pokutą. Pokuta jest zmianą umysłu, całkowitą i całkowitą, owocem ich smutku. Używa słowa pokuta.

To całkiem interesujące. To nie jest słowo, którego Paweł używa często. W rzeczywistości Paweł mówi o pokucie i używa słowa pokuta tylko cztery razy we wszystkich swoich listach.

Znajdziesz w Rzymian 9:10, Rzymian 2:4 i 2 Tymoteusza 2:25, to są jedyne miejsca, w których używa pokuty jako rzeczownika, a czasownik pojawia się tylko raz, to jest w 2 Koryntian 12:21. Ale używa tutaj innych słów, smutek i pokuta, ale pokuta oznacza zmianę umysłu. Widzisz, kiedy Paweł mówi o smutku, rozróżnienie między smutkiem a pokutą polega na tym, że smutek wskazuje na zmianę nastroju, a nie zmianę umysłu.

Jedno to zmiana nastroju, zmiana uczuć, zmiana postawy, ale skruca oznacza całkowitą zmianę życia. Smutek oznacza wyrzuty sumienia lub żal. Drugie oznacza zmianę serca, zmianę postawy i zachowania.

Wszyscy wiemy, kiedy małe dzieci źle się zachowują i mówią: ojej, przepraszam, przepraszam, przepraszam, przepraszam i to wszystko. A potem odchodzą. A potem, dwie minuty później, idą i robią to samo.

Mówię, och, przepraszam, przepraszam. To nie to, co mówi Paweł. To nie jest boski smutek.

Mam na myśli, że niektórzy ludzie żałują, bo zostali złapani. Ale skrucha oznacza zmianę nastawienia. Dlatego skrucha jest duchowa.

To bardziej duchowa niż emocjonalna zmiana. Kiedy ktoś zmienia się całkowicie i kompletnie, a nie pokuta, Paweł preferował słowo wiara, aby opisać czyjeś zwrócenie się do Boga w świecie pogan. Wczesny kościół, w swoim żydowskim środowisku, preferował termin pokuta.

Paweł faworyzował wiarę. Ale zarówno tutaj, jak i w 12:21, Paweł używa terminologii pokuty, aby opisać, co chrześcijanie robią, aby naprawić swoje złe wybory. Kiedy chrześcijanie podejmują złe wybory, kiedy osoba podejmuje złe wybory, w użyciu Pawła, pokutujesz.

Odwracasz się od tego całkowicie i kompletnie. Ale to jest dość interesujące. Proszę to zauważyć.

W użyciu Pawła, pokuta jest dla tych w kościele, a nie dla niewierzących na zewnątrz. Pozwólcie, że powtórzę. W użyciu Pawła, w fragmentach, które wam podyktowałem, widzicie, że pokuta jest dla tych w kościele, a nie dla niewierzących na zewnątrz.

Nie oznacza to, że niewierzący nie żałują. Wszyscy żalowaliśmy, przynajmniej zakładam, że zanim poznaliśmy Pana. Ale tutaj Paweł używa pokuty dla wierzących.

Smutki Koryntian były skierowane ku Bogu, zgodnie z zamierzeniem Boga. To znaczy, jak ujmuje to New American Standard Bible, były one zgodne z wolą Boga. Smutek Koryntian był zgodny z wolą Boga.

I to był pobożny żal. Tak to ujmuje NRSV. To samo wyrażenie pojawia się w wersecie 9, wersecie 10 i wersecie 11.

Koryntianie nie zostali w żaden sposób trwale skrzywdzeni przez list Pawła. Nie ponieśli żadnej straty w dziedzinie łaski. Te frazy wskazują, że ten rodzaj smutku, o którym mówi Paweł, nie tylko jest podyktowany przez Boga, ale także sprawia, że ludzie widzą obrzydliwy charakter swoich wyborów i grzechu jako obrazę Boga, a w jego sercu innych i siebie. Dlatego żałujesz, nawracasz się całkowicie i całkowicie.

Smutek, o którym mówi Paweł, jest znacząco różny od tego, czego doświadcza świat i co powoduje śmierć w nich. Wielką wartością tego jest to, że przynosi niezwykle korzyści. Powoduje zmianę umysłu, która z kolei prowadzi do zbawienia dla wierzącego.

Oznacza to, że gdy odczuwamy pobożny żal z powodu naszych wyborów i złych wyborów, które podejmujemy, jesteśmy prowadzeni do zmiany naszych poglądów na

ich temat i do podjęcia odpowiednich działań odrzucenia ich i wyznania ich Bogu. To skutkuje naszym uwolnieniem od kary za nie. Tak więc Paweł o tym mówi.

Następnie w wersecie 10 pisze ponownie, że ból był boskim smutkiem; to dlatego, że wywołał rodzaj skruchy, który prowadzi do zbawienia. Musimy więc zobaczyć, że istnieje ogromna różnica między wyrzutami sumienia, smutkiem, żalem i skruchą. Jedno to zmiana nastroju, a drugie to zmiana umysłu.

A potem w wersecie 11 mówi, bo oto, zobacz, oto, mówi, że, bo zobacz, jaką gorliwość ten pobożny smutek wytworzył w was. Jaką gorliwość, by się oczyścić, jakie oburzenie, jaki niepokój, jakie pragnienie, jaką gorliwość, jaką karę. W każdym punkcie udowodniliście, że jesteście niewinni w tej sprawie.

Widzisz, że Paweł mówi, spójrz, to wytworzyło ten sam czasownik, tę samą rzecz. I jest bardzo interesujące, że wszystkie rzeczowniki, których Paweł używa tutaj, spójrz na to, jaka gorliwość, jakie oburzenie, jaki alarm, jakie pragnienie, jaka kara, mam na myśli, jaka gorliwość, wszystkie te rzeczowniki są powtarzane przez co? I to po prostu oznacza, jak wielkie jest to bardzo intensywne. Mam na myśli, widzisz, ponieważ Paweł powtarza to z przeciwnościami losu, ale bardzo potężne, jaka gorliwość, która jest powiązana z wytworzeniem.

Koryntianie są teraz chętni, aby zająć się problemami w swoim kościele. Rzeczywiście, Paweł pisze, posiadacie gorliwość, aby oczyścić się. Jaką gorliwość, aby oczyścić się.

Teraz byli gotowi coś z tym zrobić. Teraz byli gotowi. Tutaj widzisz Paula mówiącego im, że jesteś gotowy uwolnić się od winy.

A potem mówi, jakie oburzenie, jaki niepokój, mam na myśli, że ta nieszczęśliwa sytuacja wpłynie na ich relację z Pawłem i przyszłość kościoła. Ale teraz są gotowi to naprawić. Teraz, przechodząc do tego, co Paweł mówi od wersetu 12 do wersetu 16, Paweł mówi o usprawiedliwieniu swojej ufności w Koryntian.

W wersecie 12 Paweł wyjaśnia, dlaczego napisał smutny list. Dlaczego i dlaczego nie? Ujmijmy to w ten sposób. Tak więc, chociaż pisałem do was, nie z powodu tego, który wyrządził krzywdę, ani z powodu tego, który został skrzywdzony, ale aby wasza gorliwość dla nas mogła być wam dana do poznania przed Bogiem.

W wersecie 12 Paweł wyjaśnia, dlaczego napisał. Bez wątplenia bolesny incydent w Koryncie był okazją do napisania smutnego listu, ale Paweł nie pisał, aby zwrócić uwagę na złoczyńcę lub zaprotestować przeciwko krzywdzie, którą sobie wyrządził. Dla Pawła było coś ważniejszego.

Za tym wszystkim kryła się ważniejsza kwestia niż tylko ten, kto zrobił coś złego i poszkodowana strona. Paul mówi za siebie i o sobie. Nie miał wątpliwości, że się mylił.

Ale stawką była ich duchowa integralność w kwestii ich relacji z apostołem. Stawką było coś więcej niż tylko obrażenie Pawła. Kłopoty w kościele już rzuciły cień niełojalności i braku szacunku na stosunek Koryntian do ich ojca duchowego.

W związku z tym Koryntianie musieli zostać przypomniani, że ich relacja z Bogiem i relacja z Pawłem były nierozłączne. Stawką było więc coś większego. Ich relacja z Bogiem i relacja z Pawłem były ze sobą powiązane, a to było stawką.

I dlatego do nich napisał. Więc nie chodzi tylko o to, że ktoś obraził Paula. Dlatego nie wspominał o tym, kto go obraził.

Nie, wcale. Ponieważ chodziło o coś większego, a następnie w wersecie 13 powiedział: Przez to wszystko jesteśmy zachęcani.

W tym znajdujemy pocieszenie. W tym znajdujemy pocieszenie. Oprócz naszej własnej pociechy, radujemy się jeszcze bardziej radością Tytusa, ponieważ jego umysł został uspokojony przez was wszystkich.

To nas zachęca. Widzicie, Paweł mówił teraz jako ich ojciec w wierze. Jest tak zatroskany o ich ostateczne duchowe dobro, że nie waha się sprawiać im bólu, mimo że nie odczuwa z tego powodu mniejszego bólu.

Taki ból, gdy jest używany przez Boga, wywołuje rodzaj skruchy, która prowadzi do zbawienia i naprawy trudności w kościele. A potem mówi w ostatniej części wersetu 13, że radujemy się jeszcze bardziej radością Tytusa. Widzicie, Tytus zdecydowanie miał dobre doświadczenie.

I teraz znajdziesz Pawła mówiącego o wizycie Tytusa od ostatniej części wersetu 13 do końca wersetu 16. Paweł już wyraził swoją radość. Możesz również zobaczyć jego reakcję na sprawozdanie Tytusa.

To jest w rozdziale 7, wersetach od 5 do 9. I rozważał odpowiedź Koryntian na smutny list. To jest w wersetach od 9 do 12. Ale tutaj Paweł ponownie podejmuje myśl z wersetów od 6 do 7. Ponownie zwraca uwagę na doświadczenie Tytusa w Koryncie.

Widzisz, wcześniej Paweł skupił swoją uwagę na pocieszeniu, jakie dał mu Tytus. Teraz przechodzi do opisu korzystnego wpływu, jaki pozytywne przyjęcie Tytusa w Koryncie miało na jego delegata. Tak więc Paweł chwali ich za zachowanie w tej sprawie.

Dlatego mówi, że radujemy się jeszcze bardziej radością Tytusa; jego umysł został odświeżony i uspokojony przez was wszystkich. Został zachęcony. Paweł był szczególnie zachwycony, widząc, jak szczęśliwy był Tytus po swojej wizycie w Koryncie.

Radość Pawła wzrosła, gdy dowiedział się, że duch Tytusa został odświeżony przez cały kościół. Tak więc Tytus był szczęśliwy, ponieważ kościół całkowicie uspokoił jego umysł. Radość chwili może wyjaśnić, co Paweł mówi, gdy mówi: wszyscy wy.

Wygodnie ignorował problemy, które wciąż istnieją w kościele w Koryncie. Teraz mówi: wszyscy. Problemy, które wciąż istnieją w rozdziale 6, wersetach 14 do 7, były nierówne.

Zapomniał o tym wszystkim. Powiedział, że zostaliśmy odświeżeni przez was wszystkich. Paul był szczęśliwy.

Następnie w wersecie 14 Paweł podaje dalszy powód do swej radości. Bo gdybym się trochę chełpił wami przed nim, nie zostałem zawstydzony. Ale jak wszystko, co wam powiedzieliśmy, było prawdą, tak i nasze chełpienie się przed Tytusem okazało się prawdą.

Prawda o natchnionej duchem miłości Pawła do nich przeniknęła autentyczność ich troski o niego. Paweł nigdy nie był osobą, która traciła nadzieję w łasce Bożej w swoich nawróconych. Pozwólcie, że powtórzę.

Bóg nigdy nie był tym, który tracił nadzieję na łaskę Bożą w swoich nawróconych. Był optymistą i zawsze miał nadzieję. Wierzył, że jego przechwałki na ich temat będą nadal usprawiedliwione.

Daleko od zawstydzienia, wręcz przeciwnie, przechwałki Pawła na ich temat okazały się prawdziwe. Widzicie, zaufanie Pawła do Koryntian zostało potwierdzone przez ich przyjęcie Tytusa. Możemy sobie wyobrazić obawy Tytusa, gdy podróżował do Koryntu.

Tytus został zapewniony przez Pawła, że wszystko pójdzie dobrze. Ale nie jestem pewien, czy Tytus był pewien. Ale jakiegokolwiek obawy miał rozwiane, a on był pewny siebie i zachęcony.

Tak więc Koryntianie nie tylko go powitali, ale też odświeżyli jego ducha i udowodnili, że są wszystkim, czym Paweł się chwalił. Przepowiednia Pawła okazała się tak prawdziwa, jak słowa, które do nich wypowiedział i napisał. Rzeczywiście, Tytus również otrzymuje wielkie błogosławieństwo od Koryntian, w takim stopniu, w jakim

jego własna miłość przelewa się ku nim, kiedykolwiek przypomina sobie szacunek, jaki mu okazali i posłuszeństwo, jakie okazali listowi Pawła.

Zaufanie Paula do czytelników było uzasadnione. Dało pożądane rezultaty i sprawiło mu przyjemność. Jednak jego zaufanie nie było tylko do nich.

Spójrzcie na werset 15, kiedy Tytus wspomina posłuszeństwo Koryntian Pawłowi i jemu samemu w ich przyjęciu go; jego uczucie do nich jest tym większe. Widzicie, że jest to wyrażone bardzo wyraźnie w wersecie 15. Tytus był bardzo szczęśliwy, a jego serce tym bardziej wychodzi do was, gdy wspomina posłuszeństwo was wszystkich i to, jak przyjęliście go z bojaźnią i drżeniem.

To ciekawe. Mam na myśli, że to wyrażenie, z bojaźnią i drżeniem, jest używane tylko przez Pawła w Nowym Testamencie. Jest używane tylko przez Pawła.

W 1 Koryntian 2, werset 3. Filipian 2, werset 12, gdzie mówi Koryntianom, aby wspólnie jako społeczność wyszli naprzeciw zbawieniu z bojaźnią i drżeniem. Nie jednostkom. Mówi, wyjdźcie ze swojego strachu.

„Twoje” jest tam w liczbie mnogiej. Zbawienie jest tam w liczbie pojedynczej. Wychodźcie ze swoim zbawieniem, zbiorowo, ich zbawieniem, jako kościół, ze strachem i drżeniem.

I jest również użyte w Liście do Efezjan 6, wersecie 5. Widzicie, to słowo zostało przejęte przez Pawła ze Starego Testamentu. Może odnosić się do właściwej postawy człowieka wobec boskiego majestatu, gdy przychodzisz przed Boga z bojaźnią i drżeniem, jak czytacie w Psalmie 2, wersecie 11. Albo może odnosić się do ludzkiej reakcji na ochronną moc Boga.

Oto reakcja Koryntian na obecność Tytusa pośród nich jako delegata apostoła. Mam na myśli, że być może Paweł nawiązywał do Izajasza, rozdział 19, werset 16, który odnosi się do przerażenia Egiptu, którego doświadczy, gdy stanie się świadomy podniesionej ręki Boga. Ale strach i drżenie Koryntian wynikały ostatecznie z ich rozpoznania Tytusa nie tylko jako autentycznego i autorytatywnego przedstawiciela apostoła, ale także rozpoznali go jako boskiego posłańca.

Ciekawe, że Paweł rozpoczął swoją posługę w Koryncie z wielkim strachem i drżeniem. Widzicie to w 1 Liście do Koryntian, rozdział 2, werset 3, z jeszcze większym drżeniem, ponieważ przyjął na siebie swoją straszną odpowiedzialność przed Bogiem. Tak więc teraz było właściwe, aby nieśmiała społeczność w Koryncie również doświadczyła strachu i drżenia, gdy stanęła twarzą w twarz ze swoją odpowiedzialnością przed Bogiem i swoją odpowiedzialnością wobec tych, którzy głosili im wolę Bożą.

Mam na myśli, zobacz, co Paweł tu mówi. Miał pewność i ta pewność została usprawiedliwiona. Więc Paweł nadal ma do nich pewność.

W wersecie 16 raduję się, ponieważ mam do ciebie całkowite zaufanie. Paweł ponownie podejmuje temat radości. Mam na myśli, że w tym wersecie już widzisz, jak mówi o radości w wersecie 4, w wersecie 7 i w wersecie 13.

Aby potwierdzić, że jego pojednanie z Koryntianami jest skuteczne i zadowalające, cieszę się. Mogę mieć całkowitą pewność. Teraz czuje się w stanie polegać na Koryntianach.

Mam na myśli, że to bardzo przekonująca retoryka. Paweł celowo przygotował grunt pod prośby, które pojawiają się w rozdziałach 8–9. W rozdziałach 8–9 Paweł będzie mówił o zbieraniu i dawaniu. Tak więc w rozdziale 7 Paweł kończy w potężny sposób przekonującą retoryką, celowo przygotowując grunt pod to, co nastąpi w rozdziałach 8 i 9. Więc być może znowu oczekuje radosnej wizyty zamiast, w przeciwieństwie do swojej poprzedniej bolesnej wizyty.

Ale w jakim stopniu całkowite zaufanie Pawła było nieuzasadnione? Cóż, prawdopodobnie zobaczymy w 2 Koryntian 10-13, że nadal istniały problemy, którym należało stawić czoła. Ale przynajmniej w tym momencie miał całkowite zaufanie. Niemniej jednak w Rzymianach są silne wskazówki, które sugerują, że Koryntianie faktycznie stanęli na wysokości zadania i wsparli zbiórkę Pawła.

Więc Paweł kończy pierwszą część listu tutaj bardzo pozytywną nutą. Bardzo, bardzo pozytywną. Musimy ćwiczyć więcej tej pewności siebie w stosunku do innych.

Jednak ludzie nie mogą być podstawą takiej ufności. Podstawą jest moc Boga i pragnienie Boga, aby odpowiedzieć na modlitwy, które szukają chwały Boga i dobra innych. Bardzo, bardzo ważne jest, aby zobaczyć, co Paweł tutaj robi.

Jego poczucie radości jest ściśle związane z całkowitym dobrostanem tych, o których troszczy się z miłością. Niezależnie od tego, czy chodzi o jego towarzyszy wędrówki w wersetach 13-14, czy o jego nawróconych na wiarę w wersetach 15-16, pewność Pawła co do Koryntian wynika z otwartości jego serca i życia na nich. A także z ciągłego działania łaski Bożej w życiu Koryntian.

Ma również przekonania o ich prawdziwym stosunku do niego, gdy nie przeszkadzały im złowrogie wpływy zewnętrzne. Teraz byli otwarci na Paula. Otworzyli szeroko swoje serce na Paula, tak jak Paul otworzył swoje serce na nich.

To jest dr Ayo Adewuya w swoim nauczaniu na temat 2 Koryntian. To jest sesja 8, 2 Koryntian 7, Pilne apele.